Nr. 222. We Lwowie, — Czwartek dnia 26. Września 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
rocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1 do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . złr. 2
Kwartalnie . . . . „ 6

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie . . . . złr. 1·50

Lwów dnia 25. września.

Jak półurzędowe donoszą, **austrjacko-rosyjska komisja graniczna** po dwóch miesiącach ukończyła swoje prace, i rosyjscy członkowie jej przybędą już w październiku do Czerniowiec dla podpisania protokołu. Granica między Dniestrem a Prutem została dokładnie wyznaczoną.

Pułkownik i major **bułgarscy**, którzy brali udział w manewrach węgierskich i byli u cesarza w Gödöllö na obiedzie, powrócili wprost do Sofii. Mylnem przeto było doniesienie półurzędowe, jakoby tylko „w podróży do Paryża" prosili o pozwolenie brania udziału w tych manewrach.

Ciekawem jest, że dzienniki węgierskie przemilczały o zelżeniu **chorągwi czarno-żółtej** w Monorze, tuż prawie pod bokiem cesarza, pomimo że dotychczas podobne wypadki w jak najszerszej podawały rozciągłości, a nawet w ministerjalnych organach objawiało się z nich zadowolenie. Wypadek ten nowy zdarzył się tydzień temu. Cesarz przybył do Monora d. 23. b. m., wyprawiono mu najgorętsze owacje, i cesarz oświadczył, że jest tą manifestacją zachwycony, ale zarazem dodał w odpowiedzi na przemowę deputacji władz autonomicznych, że to był wypadek haniebny, że spodziewa się, iż się więcej nie powtórzy, a sprawcy nikczemni będą wyśledzeni i według prawa ukarani. Treść odpowiedzi cesarskiej, jaką wczoraj przyniesiono, była półurzędowo — sfałszowaną.

Sejm czeski ma być na 10. października zwołany.

Vaterland zapewnia, że liberały mylą się w rachubach swoich co do przyszłego stanowiska **klubu centrum**. Klub ten nie zrzeka się swoich dążności, nie zejdzie z drogi umiarkowania i nie zerwie sojuszu z prawicą.

Z Wiednia donoszą, że „Stowarzyszenie narodowo-niemieckie", obejmujące Austrję, zostało rozwiązane. Powodem tego było pochwalanie słów obelżywych dla armii, użytych przez Türka przy rozprawie nad ustawą wojskową, następnie niepatrjotyczne i dla państwa niebezpieczne stanowisko, zajęte przez to stowarzyszenie, wreszcie — i to głównie — podtrzymywanie hec antisemickich.

Z **Petersburga** donoszą: „Minister spraw zagranicznych **Giers** ma wyjechać do **Berlina** na zjazd cesarski. Dzienniki tutejsze przypuszczają, iż nastąpi wzajemne porozumienie się z Niemcami i poczynione zostaną obopólnie ustępstwa. Owacje dla rosyjskiego następcy tronu w Hanowerze uważa prasa tutejsza za pierwszy krok ze strony Niemiec". Tymczasem według wiadomości berlińskich, przyjazd cara został podobno znowu odroczony, i car przybędzie w 8 dni po powrocie obojga cesarstwa niemieckich ze Szweryna. Gdy podróż tę przedsiębierze cesarz Wilhelm dopiero 1. października, car więc przed 11. października nie przybędzie do Niemiec.

Słychać z Petersburga, że na krótki czas przed odjazdem cara do Kopenhagi eksplodowała na dworcu w **Peterhofie**, niedaleko carskiego pałacu letniego, paczka **dynamitu**, skutkiem czego utracił życie jeden ze służby kolejowej; panuje niewątpliwe przekonanie, że eksplozja ta była wymierzoną przeciw carowi.

Cesarz Wilhelm odrzucił alzacko-lotaryńskie petycje o zniesienie **musu paszportowego**.

Post, omawiając ostatnie manewry niemieckie, podnosi, że cała armia pruska zaopatrzoną jest w **proch bezdymny** i szybkostrzałowe armaty. „Całe Niemcy stoją w spiżowej zbroi i gotowe są do walki. Fakt ten musi dać nad Sekwaną i nad Newą wiele do myślenia" — powiada wspomniany organ półurzędowy.

W sejmie pruskim pojawi się znowu projekt rządowy o znaczne kredyty na rozszerzenie **kolei strategicznych**. Tego roku na wiosnę uchwalił sejm pruski na budowę nowych linij, na wykupienie kolei prywatnych, na drugie, a względnie trzecie i czwarte tory, na rozszerzenie dworców i na powiększenie środków przewozowych łącznie 156,723.251 marek. Ile wynosić będą nowe kredyty, dokładnie jeszcze nie wiadomo, ale powszechnie przypuszczają, że suma ogólna będzie znacznie większą od przeszłorocznej i wyniesie 170 do 180 milionów marek. Zbudowanych ma być 19 kolei drugorzędnych, a kredyt na pomnożenie materjału ruchowego na istniejących już kolejach państwowych, ma wynosić 60 mil. marek. Wszystko w interesie — pokoju!

W sprawie **wyborów francuskich** sądzą dzienniki berlińskie, iż większość republikańska w Izbie francuskiej będzie nieznaczną, że zatem położenie wewnętrzne we Francji pozostanie jak dotąd niepewnem.

W Paryżu przeciwnie mają wszelką nadzieję koła republikańskie, iż rząd uzyska znaczną większość w przyszłej Izbie. Bulanżyzm sam przestał już być groźną potęgą. Monarchiści i klerykalni rozporządzają tą samą liczbą głosów co dawniej, bulanżyści zaś udają tryumf i zapowiadają, iż większość rozpadnie się.

Temps konstatuje tryumf republiki. Na giełdzie papiery idą w górę.

W fabryce Kruppa zamówił rząd **włoski** sześć wielkich wieżyc pancernych dla obrony Alp.

Sułtan zanzibarski wskutek nalegań **Anglii** zniósł w kraju swoim niewolnictwo i wydał w zeszły piątek rozporządzenie, ogłaszające wolnymi wszystkich niewolników, którzy po 1. listopada br. zakupieni zostaną do Zanzibaru. Równocześnie nadał sułtan okrętom angielskim i niemieckim prawo do rewidowania wszystkich okrętów arabskich, które znajdą się w pobliżu Zanzibaru. Okręt angielski „Reindeer" zrobił już, jak wiemy, z prawa tego użytek, gdyż w pobliżu wyspy Pomba przytrzymał statek, na którym się znajdowało 130 niewolników.

Angielska „unia narodowej federacji pracy" wydała pod d. 20. bm. manifest, wzywający **robotników angielskich** do założenia jednego narodowego Stowarzyszenia robotników dla uzyskania krótszego dnia pracy a wyższej zapłaty. Koalicji kapitału należy przeciwstawić koalicję pracy; dziś są robotnicy rozbici na drobne frakcje, których przewódzcy bywają narzędziami stronnictw politycznych; należy stworzyć „parlament pracy" dla wywalczenia tego, o co pokolenia naprożno się dobijały. Na manifeście jest podpisany także Burns, przewódzca strejku dokowego. Podobna tendencja przebija się także między robotnikami innych krajów, i podnoszą myśl powszechnego strejku we wszystkich krajach.

D. 22. bm. król i królewicz następca **rumuński**, jadąc przez Dobruczę, przybyli do portu Kostanza, gdzie ich świetnie przyjęto. Ztamtąd udali się morzem do Suliny (główne ujście Dunaju), a dalej do Gałacu i Feteszt, gdzie ma być zbudowany stały most na Dunaju. Jutro ma król wrócić do Sinai.

O wyborach do **skupczyny serbskiej** nic nie słychać. Organ Tiszy *Nemzet* otrzymał z Belgradu wiadomość, że radykały serbscy niezadowoleni są z ministerstwa Gruicza i że zamierzają po wyborach obalić obecną rejencję.

Rejencja i rząd, jak słychać, uchwaliły, nie przyjmować **Natalii** urzędowo, nawet syn po nią nie wyjedzie nad Dunaj, i królowa nie zamieszka w pałacu królewskim. Rejencja spodziewa się, że zdoła ją namówić, aby po widzeniu się z synkiem odjechała. Powszechnie panuje przekonanie, że Natalia, jak dawniej z nakazu rosyjskiego odłożyła swoją podróż do Serbii, tak teraz z nakazu rosyjskiego jedzie. W listach jej do pań belgradzkich, których mnóstwo ogłoszono, zgoła się nie przebija miłość macierzyńska.

Sprawy krajowe.

Wydział krajowy wygotował już i rozeszle temi dniami sprawozdanie z projektem ustawy, nakładającej na **Towarzystwa ubezpieczeń**, operujące w Galicji, obowiązek przyczynienia się do kosztów utrzymania służby pożarnej. Wysokość tego przyczynienia oznaczono w §. 1 projektu ustawy na 2 prc. od wszystkich w roku pobranych premij asekuracyjnych brutto za ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości. Obliczeń dokonywać ma Wydział krajowy. Z tych prestacyj użytych być ma 10 prc. na utworzenie funduszu wsparcia dla członków straży pożarnych, którzy w służbie pożarnej doznali szwanku i dla ich rodzin. Reszta ma być użyta w połowie na wsparcie gmin w nabywaniu sikawek, w drugiej połowie na straże zawodowe, ich uzbrojenie, na instruktorów i kursa strażackie. Projekt ustawy składa się z 12 paragrafów.

W szeregu innych przygotowujących się do rozsyłki druków sejmowych, mieszczą się następujące sprawozdania:

Sprawozdanie w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą z wnioskiem wstawienia w tym celu na rok 1890 kwoty 10.000 zł. na odświeżenie krowianki a 54.000 złr. na koszta podróży dla lekarzy szczepiących ospę w kraju.

Dwa sprawozdania o otworzeniu składów zbożowych we Lwowie i w Krakowie.

Sprawozdanie o potrzebie wydania jednolitej ustawy łowieckiej dla Galicji i udzielenie w tym przedmiocie oświadczenia rządowi.

Sprawozdanie o petycji wiecu delegatów miast w sprawie utrwalenia ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu na pożyczki na budowę koszar do 2,000.000 złr. oraz przedłużenia terminów spłaty tych pożyczek — co do której Wydział krajowy wnosi przejście do porządku dziennego.

Sprawozdanie o administracji 1-miljonowym funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla c. k. wojska.

Sprawozdanie z wnioskami na odpisanie gminie m. Gródka 4.414 zł. zaległych prestacyj na płace nauczycieli tamtejszych szkół; na zniżenie prestacji rocznej na płacę dla nauczyciela z 1.200 zł. na 600 zł. gminie Radomyśl w pow. mieleckim; o przejście do porządku dziennego nad taką samą prośbą gmin Żabokruki (pow. bobreckiego).

Sprawozdanie z opinią Wydziału krajowego, że byłoby pożytecznem ustanowienie w granicach ck. starostwa w Ropczycach trzeciego sądu powiatowego z siedzibą w Wielopolu, a w granicach ck. starostwa złoczowskiego czwartego sądu powiatowego w Pomorzanach.

Sprawozdanie z projektem do ustawy o zmianie obszarów reprezentacji powiatów: dobromilskiego i przemyskiego przez wydzielenie gminy i obszaru dworskiego Ickań z Dobromila i przeniesienie do okręgu reprez. pow. w Przemyślu.

Z Izby sądowej.

Tajne stowarzyszenia.

Lwów, 25. września.

Dziś o godz. 9³/₄ przed trybunałem wyrokującym pod przewodnictwem radcy **Bogdaniego**, rozpoczęła się rozprawa w procesie Wysłoucha i towarzyszów. Wotantami są radcy **Finkel**, **Kunzek** i adjunkt dr. **Stebelski**.

Prowadzącym pióro jest auskultant p. **Sołowij**.

Oskarżenie wnosi osobiście prokurator p. **Girtler**.

Na ławie obrońców zasiedli adwokaci dr. **Jekeles** (Kozłowskiego), dr. **Lisiewicz** (Homulickiego, Jelskiego, Januszewskiego i Wilczewskiego), dr. **Ostrożyński** (Klimaszewskiego) i kandydat adwokacki dr. **Lilien** (Wysłoucha).

Wszyscy podsądni znajdują się w więzieniu śledczem z wyjątkiem Gorzyckiego, za którym wysłano listy gończe.

W sali rozpraw zjawiło się wiele publiczności, wyłącznie prawie młodzież. Na galerji kilka pań.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia wniósł p. prokurator wykluczenie jawności rozprawy aż do chwili publikowania wyroku i żąda, ażeby nie czytano nawet aktu oskarżenia na rozprawie jawnej. Uzasadniał to p. Girtler w sposób następujący:

Oskarżyłem podsądnych o należenie do tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych. Socjalizm w tem pojęciu, jak my zwykliśmy rozumieć, mieści w sobie niebezpieczeństwo dla porządku publicznego; odnoszę to do pewnych odcieni. Rozpatrywanie sprawy o podobnych celach na rozprawie publicznej zagrażałoby porządkowi publicznemu. Jakkolwiek nie wątpię, że podczas rozprawy uchyli przewodniczący debaty nie należące do rozprawy, to przecież sądzę, że rozpatrywanie agitacji socjalistycznej i organizacji kółek, byłoby niewłaściwem, szczególnie dla szerszych klas. Czyby tego wniosku specjalnie ze względu na uczącą się młodzież, która się tu zjawi, nie należałoby uwzględnić? Dzienniki pomieszczać będą szczegóły; rozsiewanie tego rodzaju wiadomości jest nader niebezpiecznem; sprowadza młodzież na bezdroża i nawet na ławę oskarżonych.

Trybunał przed udzieleniem głosu obrońcom udał się na naradę i postanowił już w tem stadjum zarządzić tajną rozprawę.

Dr. **Jekeles** przeciw tej uchwale zgłasza zażalenie nieważności i wymienia mężów zaufania.

Publiczność cała opuścić musiała salę, pozostali tylko wymienieni przez obrońców mężowie zaufania.

Wszyscy obrońcy przemawiali za jawnością rozprawy.

Trybunał po dłuższej naradzie postanowił odmówić wnioskowi prokuratora i na teraz tajnej rozprawy nie zarządzać, gdyż nie ma do tego żadnej podstawy.

Sprawa **Gorzyckiego**, za którym wysłane zostały listy gończe, wyłączoną została.

Zarządzono w myśl tej uchwały jawną rozprawę. Wpuszczono publiczność napowrót do sali, poczem odczytano następujący akt oskarżenia:

Akt oskarżenia.

C. k. prokuratorja państwa we Lwowie oskarża przed c. k. sądem krajowym, jako trybunałem wyrokującym we Lwowie pozostających w więzieniu na zasadzie § 180, 175 ust. 2. 3. 4. pk.

1) **Bolesława Wysłoucha** rodem ze Sochy, powiatu Kobryń, w gubernii Grodzieńskiej w Rosji, liczącego lat 34, obrządku rz. kat. żonatego, bezdzietnego, współwłaściciela czasopisma *Kurjera Lwowskiego*, literata, zamieszkałego we Lwowie i tutaj przynależnego.

2) **Aleksandra Klimaszewskiego**, rodem ze Siekierki, powiatu Iłżeckiego, w gubernii Radomskiej w Rosji, liczącego lat 25, obrządku rz. kat., stanu wolnego, słuchacza politechniki we Lwowie, tutaj zamieszkałego, poddanego rosyjskiego.

3) **Stanisława Kozłowskiego** rodem ze Lwowa, liczącego lat 26, obrz. gr. kat., stanu wolnego, byłego słuchacza tut. politechniki, rezerwistę 10 pułku piechoty, tutaj przynależnego, sądownie karanego.

4) **Jana Homulickiego** rodem z Rajczy w gubernii Grodzieńskiej w Rosji, liczącego lat 25, obrz. rz. kat., stanu wolnego, słuchacza wydziału filozoficznego na wszechnicy w Krakowie, tamże zamieszkałego, poddanego rosyjskiego.

5) **Wilhelma Jelskiego** rodem z Warszawy, liczącego lat 22, obrz. rz. kat., stanu wolnego, ucznia rolniczej szkoły w Dublanach, tamże zamieszkałego, poddanego rosyjskiego.

6) **Marcelego Wilczewskiego**, rodem z Miecowiec w gubernii podolskiej w Rosji, liczącego lat 21, obrz. rz. kat., stanu wolnego, ucznia rolniczej szkoły w Dublanach, tam zamieszkałego, poddanego rosyjskiego.

7) **Zdzisława Januszewskiego**, rodem z Brwinowa pod Warszawą, liczącego lat 19, obrz. rz. kat., stanu wolnego, ucznia szkoły rolniczej w Dublanach tam zamieszkałego, poddanego rosyjskiego, tudzież zbiegłego, listami gończymi ściganego, wrazie ujęcia mającego na zasadzie § 180, 175, 2, 3, 4, pk. pozostać w więzieniu śledczem.

8) **Kazimierza Józefa 2. im. Górzyckiego**, rodem ze Stanimierza, liczącego lat 24, obrz. rz. kat., stanu wolnego, djetarjusza czy aplikanta przy Wydziale krajowym we Lwowie, tutaj przynależnego.

A mianowicie że:

I. a) Bolesław Wysłouch, b) Stanisław Kozłowski, c) Kazimierz Józef 2. im. Górzycki, jako tutejszokrajowcy są przełożonymi członkami tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, istniejącego we Lwowie, Krakowie, Dublanach i Warszawie, nadto Bolesław Wysłouch przewodniczył w listownem znoszeniu się tutejszokrajowych powyższych tajnych stowarzyszeń z zagranicznem tajnem stowarzyszeniem w Warszawie istniejącem, zaś Stanisław Kozłowski i Kazimierz Józef 2. im. Górzycki w swojem pomieszkaniu we Lwowie zebrania członków tego tajnego stowarzyszenia urządzali i w takowych jako członkowie brali udział, czem dopuścili się występku przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi, przewidzianego w § 285—286 a), 287 c) kk., nadto co do Bolesława Wysłoucha w § 287 d) kk., zaś co do Stanisława Kozłowskiego i Kazimierza Górzyckiego w § 287 e), f) kk., zagrożonego co do Bolesława Wysłoucha w myśl § 288, 289 kk. przy zastosowaniu § 267 kk., co do Stanisława Kozłowskiego i Kazimierza Górzyckiego w myśl § 288, 292 k. k. przy zastosowaniu § 267 kk. karą ścisłego aresztu od 3 miesięcy do jednego roku.

II. że d) Aleksander Klimaszewski, e) Jan Homulicki, f) Wilhelm Jelski, g) Marceli Wilczewski, h) Zdzisław Januszewski jako obcokrajowcy, będąc przełożonymi i członkami tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, istniejącego we Lwowie, Krakowie, Dublanach, Warszawie podtrzymywali, związek między powyższem tutejszokrajowem stowarzyszeniem tajnem i tegoż członkami a powyższem zagranicznem stowarzyszeniem tajnem w Warszawie i że do utrwalenia tego związku się przyczyniali, czem dopuścili się występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi, przewidzianego w § 285, 286 a) — 292 e) kk. zagrożonego w myśl § 294 kk. karą aresztu od jednego do 6 miesięcy i wydaleniem po odbytej karze z wszystkich krajów koronnych monarchii austrjackiej.

Powody:

Propaganda idei socjalistycznych, zdążających do przewrotu istniejących stosunków społecznych ujawniła się na zewnątrz w sposób wybitniejszy dopiero w r. 1877 w Galicji podjęta w drodze tajnych związków, szczególnie

---

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

Paryż 20. września.

(*K*) Jedną z rzeczy najciekawszych na wystawie jest niezawodnie hala machin. Prawdziwe to arcydzieło konstrukcji współczesnej. Wchodząc do tego budynku jest się zdumionym śmiałością pomysłu, jego rozmiarami i precyzją wykonania. Czterysta dwadzieścia metrów długi, szeroki sto piętnaście metrów — a nad tą szerokością rzucono jedno tylko olbrzymie sklepienie ze szkła i żelaza — wysokie na czterdzieści ośm metrów i oparte jedynie na bocznych ścianach. Tych rozmiarów sklepienie jeszcze nigdy zbudowanem nie było i jako śmiałość budowy godnie współzawodniczy z wieżą Eiffel. Przestrzeń tej hali zajmuje szesnaście morgów, a jak obliczono 30.000 ludzi może w niej spać wygodnie! Hala to obecnie największa, jaka jest na świecie, i znacznie przewyższa rozmiarami halę stacji kolei żelaznej św. Pankracego w Londynie, która była dotąd uważaną za cud konstrukcji.

I na tych szesnastu morgach, na dole i po szerokich galerjach, które wzdłuż budynku ciągną się na pierwszem piętrze, rozstawionych jest tysiące maszyn najrozmaitszych kształtów, najrozmaitszej wielkości... Bo do czego dziś już maszyny nie służą! Czego już nie robią! Jest to prąd wieku: ręce ludzkie zastępować maszyną — robić więcej — robić prędzej! a szczególniej robić taniej! Konkurencja — straszne to słowo — bodziec najpotężniejszy w ekonomicznem życiu. Owe tysiące maszyn są tego zdumiewającym dowodem.

Czy podobna opisywać te maszyny?... Ktoby je najprzód opisać zdołał? ilu do tego trzebaby specjalistów?... Wszak są tutaj i młyny i papiernie i drukarnie — i przędzalnie, dystylarnie, tokarnie; a raczej zapytać, czego tutaj nie ma? Są maszyny, które w kilkunastu minutach robią lód, inne buty, inne, które w jednej chwili obrębiają dziurki, inne, które z jakiegoś drzewa wyrabiają przędzę, podobną do jedwabiu.

Co dnia po południu piekło w tej hali prawdziwe, gdy wszystkie owe maszyny w ruch puszczone zostaną. Taki tu huk, zgrzyt, pisk, warczenie... Gdzie spojrzysz, koła szalone pędzą — ramiona żelazne spełniają jakąś tajemniczą, niepojętą pracę — koła zębate dokonywują zdradliwych funkcji — jakieś płyty same się składają i podnoszą — wrzeciona szalenie wirują — słowem, co krok coś nowego, naturalnie niezrozumiałego i budzącego podziw. Ale pomimo całego podziwu ucieka się od tego huku, od tego zgrzytu, od tego warczenia, od tego piekła, od tej pracy pary i żelaza — unosząc zdumienie dla umysłu ludzkiego — dla tego wszystkiego, co umysł ludzki na tem polu stworzył, dokonał — wynalazł!

A dla odpoczynku uciec można do bardzo ciekawego działu wystawy, to jest do historji pomieszkań ludzkich, która dotąd na żadnej jeszcze wystawie w ten sposób przedstawioną nie była. Może ze stanowiska ściśle archeologicznego dałoby się tutaj nie jedno powiedzieć, nie jeden zarzut zrobić, ale pomimo tego dział ten jest dowodem tej wszechstronności wystawy, o której wspominałem już nieraz i na co jeszcze nacisk kładę. Dział ten ma niezawodnie swoją doniosłość i jest bardzo pouczającym a dla przeciętnych widzów ciekawym...

Budynków najrozmaitszych wystawiono czterdzieści dziewięć, począwszy od grot z wieku kamiennego, od budowli palowych nadwodnych, grot i chat Gallów, i namiotów Hunów. Biegiem dziejów idą mieszkania mające już piętno pewnego artyzmu i świadczące o rozwoju cywilizacji u Egipcjan, Etrusków, Assyryjczyków, Persów, Hebrajczyków — Greków, Rzymian — aż do pomieszkań z wieków średnich. Są tu również przedstawionemi współczesne domy mieszkalne: skandynawskie, rosyjskie, arabskie, sudańskie, chińskie, japońskie, jest i namiot lapoński i Indjan czerwonoskórych. — Wszystkie te budynki są w dość wielkich rozmiarach, tak, że do każdego wejść można i dokładnie rozpatrzyć wewnętrzne jego urządzenie. Widzicie zatem, iż dział ten wkracza już po części w dziedzinę etnografji.

Otóż, pozostając w tej dziedzinie, przejdziemy na tak zwaną „Ulicę Kairu", na której jak dzień boży, największy ścisk, ruch, hałas, krzyk, najwięcej śmiechu i jarmarku. A nie jest to ulica starej stolicy Egiptu, wzięta z jakiejś dekoracji teatralnej, lecz szereg domów, szkoła, dwa meczety z minaretami—zbudowane po większej części z materjału, przywiezionego wprost z Egiptu. Ściany domów mają pozór starości z ozdobami z prawdziwych starych fajansów — sfinksy, krokodyle, jako szyldy kupców — a wszystko to najautentyczniejsze, podobnie jak i przepysznie rzeźbione „muszarabi" w oknach, te prawdziwe cacka snycerstwa wschodniego, jak i odrzwi a sklepów, przywiezione wprost z starych domów z Kairu. Cała więc ta ulica wązka, nieregularna, z tajemniczo zasłoniętemi oknami — te domy, mające na sobie pleśń wieków, te sklepy, zapełnione jaskrawemi towarami Wschodu, pełne brązów, broni, dywanów i makat, ten odór pachnideł wschodnich, w których mdły a denerwujący zapach olejku różanego przeważa — te setki prawdziwych autentycznych Arabów o brązowych twarzach, zawiniętych w turbany, o białych płaszczach — te nawoływania kupców, zachęcających do gastronomicznych uczt z samych słodyczy i wschodnich przysmaczków — te kawiarnie — ta muzyka piskliwa z bębnów i piszczałek — wszystko to daleko przenosi od Paryża, od wystawy, — a jak twierdzą ci, co Kair znają, daje wcale dokładny obraz handlownej ulicy w dawnej stolicy Faraonów.

A do tej iluzji przyczyniają się i białe śliczne osiołki sprowadzone z Egiptu, na których bezustannie jeżdżą żydki, czyniący wrażenie lokalnej barwy, a małe chłopcy czystej krwi Fellahy z nad Nilu w oryginalnych kostjumach, oryginalnemi krzykami nawołują osiołki do biegu i żądają od tłumów wolnego miejsca.

O wiele poważniejszą jest jednak w tym rodzaju wystawa najdalszego Wschodu, równikowych stref Afryki i wysp Oceanu spokojnego, urządzona na esplanadzie Inwalidów. Kto lubi te światy, bądź już zgrzybiałe kilkutysiączną cywilizacją, bądź też takie, których cywilizacja dopiero u kolebki, ten na esplanadzie Inwalidów może z prawdziwą przyjemnością i pożytkiem dnie całe spędzać...

Francuskie ministerstwo kolonij dokazało tutaj prawdziwych cudów, stworzyło z jednej strony istne miasto pałaców, świątyń, kiosków, z drugiej całe wsie pół dzikich jeszcze ludów, dające wszechstronny obraz tych odległych stref, znanych nam jedynie z opisów i rysunków. A budynki te, te świątynie nietylko że wielkie, a niektóre nawet menstrualne, ale co ważniejsza wykonane o ile można z najściślejszą architektoniczną dokładnością, z prawdą lokalną, z tym kolorytem miejscowym, który także robi wrażenie. Na dowód można przytoczyć odtworzoną jednę z bram z wieżą, ze świątyni w Angkor-Wat w Kambodżji. Świątynia ta zbudowaną jest przed wiekami wieków przez Khmerów, naród, z którego dziś już śladu nie pozostało. O Khmerach dziś nic historja nie wie; pozostały tylko po nich olbrzymie ruiny miast w dziewiczych już dziś lasach — i w jednej z takich ruin pozostałą świątynię, która stosunkowo najlepiej się dochowała, odtworzono częściowo na wystawie, o oryginalnej architekturze, pokrytej płaskorzeźbami oryginalnego rysunku i ciekawych szczegółów. Zabytek ten świadczy dowodnie o wielkiej potędze, bogactwie i wysokiej kulturze tego mitycznego już obecnie ludu.

Ale pominę już dzisiaj inne ciekawe budynki, urządzone przez ministerstwo kolonij, budynki charakteryzujące bądź to kraje, należące już do Francji, bądź też pozostające pod jej protektoratem, jak pałac Algierski, Tunetański, Tonkiński, Kochinchiński, Annamski, jak pawilony Madagaskaru, Gabonu i tyle innych, a pozostanę przy etnografii mało nam znanych ludów tych stref odległych.

Mamy tu najdokładniej odtworzone wioski: kanacką, ludu jeszcze Kanibalów z Nowej Kaledonii — obronny karauł z wieżami i murami z Senegalu — wioskę kochinchińską, japońską, jawańską... i inne. I to jest nowość, wprowadzona na tegoroczną wystawę — a nowość, mająca tą wielką zaletę, iż wszystko tu jest prawdziwe, rzeczywiste, nic nie jest fabrykowanego, lecz wszystko, począwszy od budynku lub namiotu, a skończywszy na najmniejszym sprzęcie wewnątrz domu lub namiotu, jest wprost z odnośnego kraju przywiezione. Do każdej takiej wioski można wejść — wejść można do każdego domu i namiotu — i widzieć tam prawdziwych Tonkińczyków, pracujących z całą obojętnością wschodnią na otaczające je tłumy. Można widzieć jak plotą delikatne maty, jak wyrabiają wachlarze lub palankiny, jak kują misterne dzbanki lub tace z bronzu. We wsi jawańskiej wszystkie domki z bambusu, małe i zgrabne. Wewnątrz takiego domu umeblowanie nie zbytkowne, rogóżek bambusowych tylko do koła wszędzie i kilka bambusowych skrzynek, a pośród tych domków snują się prawdziwi Jawańczycy, młodzi i starzy, uśmiechnięte, wcale przystojne dziewczęta i dzieci... A wszystko to tak do siebie podobne, że rodzaju poznać trudno.

Kanacka wioska dzikie robi wrażenie. Przed każdym namiotem jakieś potworne z drzewa wyciosane fetysze, pomalowane jaskrawemi barwami. Wewnątrz namiotu zaś na płaskim kamieniu ognisko — najrozmaitsze łuki, strzały, trofea do koła — a w namiocie ciemno, duszno — i prawdziwi Kaledończycy, czarni, w swoich brudnych jakichś płaszczach czy oponach, wyciągają ręce i w swoim monotonnym, a krzykliwym języku dopominają się datku.

Ciekawą jest jeszcze etnograficzna wystawa, ale to już ludów europejskich w samym pałacu

z inicjatywy byłego profesora uniwersytetu kijowskiego Dragomanowa, spowodowała cały szereg procesów karnych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie przeciw pojedyńczym osobom z grona młodzieży przeprowadzonych.

Od r. 1882 nie wykazują archiwa tutejszosądowe żadnych wybitniejszych objawów tej propagandy. To atoli nie wyklucza, że mimo całej baczności tutejszej władzy bezpieczeństwa agitację tę zgubną szerzono w kraju, zwłaszcza, że wobec karygodnych celów jej posługiwała i zazwyczaj posługuje się drogą tajnych związków. Dopiero na wiosnę 1889 roku okazały się znów pierwsze uchwytne ślady takiej agitacji, które znalazły wyraz w wiecu studentów z 9. i 10. marca 1889 we Lwowie urządzonym. Cały sposób urządzenia tego wiecu, osobistość inicjatorów takowego, przedmiot jego obrad, sposób w jaki pojedyńczy mowcy z grona młodzieży na wiecu tym wystąpili, wreszcie osnowa uchwał na wiecu powziętych, dowodzą niedwuznacznie, iż cały wiec nie był naturalnym wynikiem rzeczywistych jakichś potrzeb młodzieży wyższych zakładów naukowych we Lwowie, ale raczej owocem działania tajnych sprężyn i podżegaczy, którzy tym środkiem zamierzyli pobudzić młodzież uczącą się do udziału żywszego w ruchu socjalistycznym. Najwymowniejszym dowodem tego twierdzenia jest protest czytelni słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, który poddając uchwały wiecu ostrej krytyce, zaznaczył, iż wiec miał cechę socjalistyczną i takową potępił. Do kierowników tego wiecu należeli Wacław Budzynowski, słuchacz uniwersytetu, Stanisław Kozłowski, słuchacz politechniki, i Teodor Kasparek. Kozłowski kierował obradami wiecu jako przewodniczący, a gdy na mocy uchwały wiecu wysadzono komitet wykonawczy z 15 studentów, weszli prócz innych i powyżsi nie mniej Aleksander Klimaszewski (technik), Wilhelm Jelski i Marceli Wilczewski (uczniowie szkoły dublańskiej) w skład takowego. Interwencja atoli przełożonych władz szkolnych i odnośne wyroki dyscyplinarne położyły wreszcie stanowczą tamę dalszym zaburzeniom między uczącą się młodzieżą.

Stanowisko, jakie wobec tego wiecu zajęło tut. czasopismo *Kurjer Lwowski* (a które inne tutejsze dzienniki stanowczo potępiły), okoliczność, iż około 100 studentów wiecu urządziło redakcji *Kurjera Lwowskiego* owację hałaśliwą, wreszcie tendencje Bolesława Wysłoucha (obecnego współwłaściciela i współpracownika *Kurjera Lwowskiego*) znane z czasów, kiedy redagował na wskróś socjalistyczne czasopismo *Przegląd społeczny*, budziły już wówczas podejrzenie, iż Bolesław Wysłouch ten ruch młodzieży uczącej się pośrednio spowodował, co najmniej patronizował.

Zwrócono tedy baczniejsze oko na Bolesława Wysłoucha a 22. czerwca 1889 zarządzono rewizję u niego a raczej w biurze jego, w redakcji *Kurjera Lwowskiego* znajdującem się. Przy tej rewizji, przez c. k. dyrekcję policji zarządzonej znaleziono prócz korespondencyj i rękopisów, stwierdzających socjalistyczny kierunek jego prac literackich i stosunków, także list niejakiego M. (Michała), którego nazwiska pierwotnie wyjawić nie chciał, datowany z Warszawy 19. maja 1889. W tym liście (którego treść dalszą później naprowadzę) znajdują się dopiski: „Załączony list oddajcie Klim... (aby nie zaszła pomyłka), którego poznałem u was i u którego nocowałem i mieszkałem. List do Klim.. od jego znajomych. Załączam list do Klim., u którego nocowałem. Twój znajomy. List doręcz mu do rąk własnych“.

Treść tych dopisków, łącznie z całą treścią pisaną poufnie i w duchu socjalistycznym, nie mniej okoliczność iż piszący M. (Michał) dodaje: „Nadeszlij mi adres pewny dla korespondencji. Jeżeli podpisane będzie imię i nazwisko, to niech Marja odczyta należycie“ zwróciła szczególniejszą uwagę władzy bezpieczeństwa. Wiedząc, że owym Klim. nie może być nikt inny, jak Aleksander Klimaszewski, zarządzono 25. czerwca 1889 u niego rewizję domową. U Aleksandra Klimaszewskiego zajęto wtedy oprócz innych korespondencyj itp. następujące: *a)* List bez koperty z daty Warszawa 19. maja 1889. „Do zarządu grupy lwowskiej i dublańskiej“: „Ponieważ słaby ciągle rozwój grup galicyjskich wymaga zbadania dokładnego przyczyn tego faktu i obmyślenia radykalnej i skutecznej reformy, ponieważ prywatnie niektórzy bracia wyrażali myśl, że organizacja obecna w Galicji jest nieodpowiednią i należy zastosować inną, ponieważ do ogólnego zjazdu jest jeszcze przeszło pół roku, a rozszerzenie związku w Galicji jest rzeczą pilną, ponieważ aby obmyśleć właściwe środki reformy, potrzeba dokładnie znać stosunki galicyjskie, na zjazdach zaś ogólnych, w których reprezentanci z Galicji przyjmują stosunkowo bardzo nieliczny udział, trudnoby było dokładnie rzecz tę załatwić, z tych wszystkich powodów proponujemy urządzenie zjazdu przedstawicieli grup galicyjskich tj. Krakowa, Dublan i Lwowa“.

„Pożądanemby bardzo było, aby się zebrali wszyscy bracia z tych grup. Aby jednak zjazd taki wydał pożądane rezultaty, należy zjechać się już z gotowymi planami reformy dobrze umotywowanymi i biorącymi pod uwagę ogólne znaczenie związku jako jednej całości“.

„Poddajemy Wam tę myśl zupełnie zgodnie z ustawą, zastanówcie się nad tem. Jednocześnie propozycję tę robimy w Krakowie“.

„Jeżeli uznacie, że będzie to pożytecznem i da się uskutecznić, w tym względzie jesteście kompetentniejsi od nas — porozumiejcie się bezpośrednio z grupą krakowską co do miejsca zjazdu, co do czasu, tak, aby możliwie wszyscy bracia przyjęli w nim udział i dajcie nam znać o miejscu i czasie, a postaramy się wysłać naszego przedstawiciela, aby zjazdowi nadać w ten sposób charakter prawomocnego zjazdu“.

„Jeżeli projekt przyjmiecie, weźcie się natychmiast i sumiennie do przygotowania materjału na zjazd tj. krytyki organizacji obecnej w zastosowaniu do Galicji i projekta nowego typu organizacji odpowiedniejszego“.

„W zaborze rosyjskim związek rozwija się znacznie, przybyły od stycznia trzy nowe grupy. Przez każdą odpowiednią okazję, o ile się da, przysyłajcie nam książki, pewno na wakacje będzie jechało sporo studentów“.

„List piszemy zwyczajny, gdyż okazja zupełnie pewna“. „Centralizacja“

b) Znaleziono dalej u Aleksandra Klimaszewskiego: recepis tutejszego urzędu pocztowego z 1. czerwca 1889 na list do Jana Homulickiego w Krakowie. Recepis dtto. z 1. czerwca 1889 na kwotę 25 zł. pod powyższym adresem wysłaną i resztki podartego listu Jana Homulickiego z Krakowa do Klimaszewskiego, z którego między innymi zdołano zestawić zdania: „Kochany Kolego! ociągałem się z odpowiedzią na Wasz list, gdyż z dnia na dzień oczekiwałem z Warszawy listu w poruszonej przez Was kwestji. Dotąd wszakże takowego nie otrzymałem...“

„Po odebraniu odpowiedzi z Warszawy, niezwłocznie do Was napiszę“.

c) Dalej znaleziono u niego w kalendarzyku na rok 1889 przy pojedyńczych dniach notatkę ołówkiem pisaną: „27/4 — Klep(arowska ulica). 11/5 — Sakr(amentek ulica). 25/5 — Klep(arowska ulica). 3/6 — Red(akcja). 8/6 — Górz(ycki). 15/6 — Klep(arowska ulica).

d) Znaleziono w jego notesiku własnoręczne zapiski następującej treści:

	Kw.	M.	Cz.	L.	S.
Jel (Jelski)	50	20	20	20	—	—
Ja (nuszewski) . . .	50	20	20	20	—	—
Wl (Wilczewski) . .	50	20	20	20	—	—
Kz (Kozłowski) . . .	50	20	—	—	—	—
Kl (Klimaszewski) .	50	20	20	20	—	—
Ur (?)	50	20	—	—	—	—
Gó (rzycki)	50	20	20	20	—	—
Nadzw.	—	—	15	—	—	—

dalej zapisek: „Postanowiono 1) Ognisko popierać“ — dalej zapisek: „na 27/IV Referat o organizacji Towarzystwa oświaty ludowej dotychczasowej działalności, spis dzieł w czytelniach, zająć się wystąpionymi z czytelni, ktoś ma rozpowszechniać *Przyjaciela ludu*. G. W. J.“

a) Dalej znaleziono papier z pismem jego treści: „Uchwały 1) popierać Ognisko i zakomunikować centralizacji. 2) Wybór — Kasa. Wilczewski — 50+20 kwiecień, Górzycki — Jelski 50+20, Januszewski 50+20, Kozłowski 20, Klimaszewski 50+20. Tow. Oświaty o 7-ej sobota. Zająć się wystąpionymi z czytelni, spis którzy wystąpili — Kozłowski, Klimaszewski, poznać organizację Towarzystwa Oświaty i przedstawić co zrobiono. Spis dzieł w wypożyczalni. Wtorek na Janowskie“.

Wobec tych wyników rewizji przeprowadzonej u Bolesława Wysłoucha i Aleksandra Klimaszewskiego, wskazujących wprost na udział innych osób, mianowicie: Stanisława Kozłowskiego, Jana Homulickiego, Kazimierza Górzyckiego, Wilhelma Jelskiego, Marcelego Wilczewskiego i Zdzisława Januszewskiego; zarządzono i u tych osób rewizje policyjne. U ostatnich pięciu nie znaleziono żadnych korespondencyj, któreby wprost i bezpośrednio ich poszlakować mogły, natomiast jednak znaleziono u Stanisława Kozłowskiego cztery luźne kartki mieszczące na sobie zapiski następującej treści:

A. Na tej kartce spis powtarzających się nazwisk Kozłowskiego, Klimaszewskiego, Górzyckiego, Wilczewskiego, Januszewskiego, Jelskiego a obok takowych uwagi (pisane przez Klimaszewskiego) „towarzystwo bez zasad“ „mogłoby zjednoczyć... jednolitość Warszaw...“ Dalej zaś ręką Górzyckiego pisane uwagi: „Dla Galicji i Bukowiny“ § dodatkowy. W celu podejmywania wspólnej pracy z Rusinami w Galicji i na Bukowinie, związek zachęca młodzież ruską do założenia związku opartego na tychże zasadach. W celu utrzymania ścisłych stosunków i porozumienia — przedstawiciele związków młodzieży polskiej i młodzieży ruskiej w Galicji i na Bukowinie tworzą delegacje po dwóch z każdej strony“.

„Dodatek. Zjazd prowincjonalny decyduje, która z grup ma być miejscem delegacji — członków wybiera ogólne zgromadzenie braci tejże grupy“.

§. 2. wyrzucono. §. 9. staranie się o tworzenie stypendjów studenckich i wpływanie na sprawiedliwy rozdział stypendjów w ogóle.

B. Kartka mieści zapisek:

„Zmiany projektowane za stanowiska ogólnego. §. 1. do lit. d) i uwiadomienie wytworzonego już i wytwarzającego się proletarjatu wiejskiego i miejskiego. §. 5. wyrazy „przeciwdziałanie szkodliwym wpływom obcych kultur — wyrzucić“.

„§. 10. i 13. wyraz „lud“ zmienić na wyrazy „robotnicy miejscy i lud wiejski“.

„Do §. 12. dodatek: „zakładanie kółek i bibliotek wśród młodzieży szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.“

C. Kartka mieści zapisek:

„Dodatek proponowany do ustawy braci. Ideałem jest rządzenie społeczeństwa na podstawie kollektywistycznej. §. 58. (Kozłowski ma głos). Jedna trzecia dochodów do centralizacji. §. 60. (dla braci) członkowie związku dzielą się na „dwie kategorje.“ §. 66. aby przejść do kategorji braci, towarzysz musi uznawać potrzebę zamiany ustroju kapitalistycznego na ustrój kollektywistyczny. (Klimaszewski ma głos).

§. 77. Centralizacja jest jedną na cały związek, grupy jednak znajdują się w jednakowych politycznych warunkach mogą (mają) tworzyć prowincjonalne centralizacje, które w sprawach obchodzących cały związek podległe są centralizacji głównej — w sprawach zaś miejscowych niezawisłe. §. 40. dla towarzyszy. Członkowie związku nazywają się towarzyszami.

„§. 41. wyrzucić. §. 42. obejmujące swym wpływem stowarzyszenie jedno i kółka studenckie.

„§. 43. wyrzucić, natomiast wstawić: „zarząd sekcji mianuje delegata, dla odnośnych stowarzyszeń i kółek, którzy to delegaci mają za specjalne zadanie czuwać nad rozwojem i kierunkiem tychże, ponadto z wydatków zdawać sprawozdania“.

„§. 45. wykreślić. §. 46. punkt e) w badaniach naukowych posługuje jedynie metoda doświadczalna (pozytywna)“. §. 51. wyrzucić.

D. Kartka ta jest właściwie receptą dr. Krówczyńskiego, z daty 20 maja 1889 a na niej znajduje się zapisek: „§. 77. Główna centralizacja zwołuje zjazd ogólny, a centralicja prowincjonalna zjazdy prowincjonalne. §. 79. Członków rzeczywistych, „rzeczywistych“ wyrzucić.

„§. 81. Na zjeździe ogólnym powinien być obecny — wyrzucić do słów „na zjazdach miejscowych“(prowincjonalnych). Grupy prowincjonalne winne mieć po dwóch przedstawicieli — i jeden przedstawiciel centralizacji prowincjonalnej. §. 88. wyrzucić.

Powyższa dosłownie oddana treść zabranych przy rewizjach korespondencyj i zapisków stanowi niezbity dowód, że w Warszawie istnieje od dłuższego czasu centralne tajne stowarzyszenie o celach socjalistycznych, opartych na zasadzie kollektywizmu Marksa, na podstawie ustawy związku uorganizowane, że do tej centralizacji należą już uorganizowane grupy tak w Rosji jakoteż w Galicji, mianowicie we Lwowie, Dublanach i Krakowie, że ostatnie otrzymują polecenia od swej centralizacji warszawskiej w drodze tajnej, że organizacja grup tutejszych krajowych wydała się centralizacji nieodpowiednią, że dlatego zaleciła reformę statutów odnośnej organizacji grup — przygotowawcze kroki ku takowej w celu przedstawienia odnośnego projektu na zjeździe ogólnym przy końcu r. 1889, że wreszcie dla prawomocności uchwał zjazdu przedstawicieli tutejszych krajowych grup przyrzekła przysłać swego ajenta.

Jakkolwiek bliższych szczegółów tej organizacji przeprowadzone śledztwo nie wykryło, brak bowiem odnośnych statutów, regulaminów itp. toć przecież już z powyższego pewne w tej mierze można wysnuć wnioski, a mianowicie ten, iż w ślad za poleceniem centralizacji z 19 maja 1889 z Warszawy do krakowskiej i do lwowsko-dublańskiej grupy wystosowanych, przedstawiciele grup ze sobą się znosili, że mianowicie grupy tutejsza i dublańska wspólnie nad reformą statutów odnośnych się naradzały, w tym celu na sobotnich posiedzeniach u Górzyckiego i Kozłowskiego mieszkających podówczas przy ulicy Kleparowskiej resp. przy ul. Sakramentek uchwały powzięły i o takowych centralizacji warszawskiej sprawę zdać postanowiły.

W tych warunkach musi każda z osób należących do tego związku tajnego (bo przed okiem władzy ukrywanego) i biorąca w odnośnej działalności bezpośredni lub pośredni udział, odpowiadać w miarę przepisów §. 287 resp. §. 293 ust. kar.

Przeprowadzone śledztwo nie zdołało wykryć wszystkich członków tutejszo-krajowej tajnej tej organizacji, a przynajmniej brak pewniejszych podstaw do tego, by i inne osoby pociągnąć do odpowiedzialności za udział w takowej.

Natomiast jednak dostarczyło aż nadto materjału dowodowego śledztwo, by uzasadnić oskarżenie przeciw powyż wymienionym obwinionym. Wszyscy obwinieni bez wyjątku przeczą, by do jakiegokolwiek tajnego związku należeli, by w takowym brali udział jakikolwiek.

Bolesław Wysłouch mianowicie przeczy wiadomości o istnieniu nawet takiej organizacji tajemnej, przeczy, by wiedział, iż współobwinieni mianowicie Klimaszewski do takiego związku należał, przeczy, by treść listu z daty Warszawa 19. maja 1889 nadesłanego przez tamtejszą centralizację dla Klimaszewskiego na jego ręce, była mu znaną.

Klimaszewski i Kozłowski niemniej Homulicki również wszelką winę zaprzeczają, a jakkolwiek pierwotnie obaj pierwsi inaczej się bronili, tłumaczą ostatecznie znalezione w ich posiadaniu zapiski tem, iż projektowali założenie dwóch towarzystw naukowych jawnych, jednego ściśle naukowego miejscowego, drugiego obszerniejszego na całą Galicję i Bukowinę w kierunku społecznym a raczej socjalistycznym i to na wzór podobnego towarzystwa w Warszawie już istniejącego, że w razie niezatwierdzenia statutów tego obszerniejszego stowarzyszenia — miały takowe mimo to służyć za dyrektywę towarzystwu pierwszemu ściśle naukowemu i miejscowemu, że nad projektem statutu pierwszego towarzystwa obradowali w sześciu t. j. wraz z Górzyckim, Jelskim, Wilczewskim i Januszewskim, zaś nad projektem statutów drugiego towarzystwa tylko wspólnie z Górzyckim i że te ostatnie obrady przerwali na razie z powodu bliskich egzaminów i braku czasu.

Jelski, Januszewski i Wilczewski przecząc wszelką winę ostatecznie (jakkolwiek również początkowo sprzecznie się tłumaczyli) przyznali, iż brali jedynie udział w obradach nad statutami ściśle naukowego towarzystwa i to jawnego, przez władzę zatwierdzić się mającego i jedynie na cele tego towarzystwa drobne wkładki uiścili.

Tłumaczenie to obwinionych atoli mija się wręcz z prawdą.

Co do osoby oskarżonego Bolesława Wysłoucha zaznaczyć należy, iż tenże ukończywszy w Petersburgu studja techniczne przeniósł się w styczniu 1885 do Galicji, że uzyskawszy uwolnienie od poddaństwa rosyjskiego a natomiast nadanie mu prawa obywatelstwa w Austrji założył we Lwowie drukarnię polską wraz z Manieckim i Inlenderem, od stycznia zaś 1886 redagował nowe przez niego założone czasopismo *Przegląd społeczny*, a gdy pismo to upadło, wstąpił w styczniu 1887 w skład współpracowników *Kurjera Lwowskiego* jako równoczesny współwłaściciel tego czasopisma.

Podnieść należy, iż redagowany poprzednio przez Wysłoucha *Przegląd społeczny* wybitną miał cechę socjalistyczno-agitacyjną, z tego powodu też częstym uledz musiał konfiskatom.

Cała przeszłość literacka Bolesława Wysłoucha, stosunki jego ściśle z przewódcami ruchu socjalistycznego, mianowicie z Bolesławem Limanowskim, którego wydawnictwami i pismami się zajmywał (jak o tem świadczą listy Limanowskiego z 10/8 1887, 11/6 1889. 13/6 1889), list Ignacego Dąbrowskiego z 20/3 1889, listy Michała B. (Borkowskiego czy Bratkowskiego) z 12/5 1889 i 19/5 1889, listy Zygmunta Miłkowskiego z 27/10 1886, 10/9 1887 i 6/3 1888 świadczą wymownie, iż on jest zwolennikiem zasad socjalistycznych, że o ile to jasnie możliwem w duchu tym występował. Stwierdzono, że prawie ze wszystkimi osobami, które w wiecu akademickim wybitniejszy brały udział a mianowicie z obecnymi współobwinionymi utrzymywał stosunki w ogóle z młodzieżą uczącą się znosił; stwierdzono, iż patronizował (a raczej założył) nowe czasopismo „Przyjaciel ludowy“ którego tendencja dotąd ujawniona pod pokrywą szerzenia oświaty ludu i uobywatelenia tegoż właściwie szerzy niechęć między ludem a innymi warstwami społeczeństwa.

Nadto nie można przepomnieć, że w posiadaniu jego właśnie znaleziono korespondencje i rękopisy jakkolwiek obce, ale jego własnoręcznymi poprawkami zaopatrzone, nie mniej różnorodne broszury itp. a nawet projekt własnoręczny jego odnoszący się do organizacji jakiegoś związku o celach socjalistycznych a w każdym razie wrogich istniejącemu porządkowi społecznemu. Jeżeli tedy na ręce takiej osobistości, jaką jest Bolesław Wysłouch wprost z Warszawy (z centralnej siedziby tajnego związku) nadchodzi list z daty 19. maja 1889 do Klimaszewskiego adresowany wyż wspomniany, stanowiący dowód istnienia i działalności tajnego związku, jeżeli w tym liście znajduje się wzmianka, iż „piszemy list zwykły, bo okazja pewna“, jeżeli Wysłouch nazwiska swego Michała... który mu ten list nadesłał, wzbraniał się wyjawić — a później dopiero okazała się, iż owym Michałem N. jest Michał Bratkowski czy Borkowski redaktor Głosu z Warszawy, jeżeli ten ostatni w liście do Wysłoucha pisanym, prosząc o pośrednictwo w wydaniu dzieł socjalistycznych — wspomina, iż takowy wydają grupy warszawskie, jeżeli ów Michał Bratkowski vel Borkowski pod obcem nazwiskiem Drozdowskiego w Galicji przebywał — nie tylko w Krakowie z Janem Homulickim ale i we Lwowie z Aleksandrem Klimaszewskim osobiście się znosił, i nawet w domu Bolesława Wysłoucha się zapoznał, u Klimaszewskiego nawet nocował, jeżeli ten sam w liście z 19/5 1889, do Bolesława Wysłoucha wystosowanym domaga się o podanie drugiego tajnego adresu dla obopólnej ich korespondencji, jeżeli wreszcie się uwzględni, iż oba listy do Wysłoucha i Klimaszewskiego noszą tę samą datę 19. maja 1889 — uzasadnionem jest podejrzenie, iż on Michał Bratkowski czyli Borkowski, tudzież B. Wysłouch należą do tajnego socjalistycznego związku centralnego w Warszawie, że Bolesław Wysłouch jest jednym z przewodników takowego w Galicji, że wreszcie z świadomością całą pośredniczył między tym zagranicznym związkiem a tegoż grupami we Lwowie i Dublanach.

Co do reszty obwinionych wystarczy powołać się na powyższe wywody. Skoro bowiem u wszystkich znaleziono pisma i druki, świadczące o tem, iż są zwolennikami zasad socjalistycznych, skoro właśnie w czasie w mowie będącym po wiecu z marca 1889 i po liście z 19. maja 1889 z Warszawy nadesłanym, Klimaszewski w tym zaleconym sobie przedmiocie znosił się z Homulickim i ten na list ów odpowiedział, zaś w tym wczasie we Lwowie grono lwowskich akademików z trzech, tj. Klimaszewski, Kozłowski i Górzycki z gronem uczniów dublańskich również z trzech: Jelskim, Wilczewskim, Januszewskim odbywał narady i to wnet w pomieszkaniu Kozłowskiego, wnet w pomieszkaniu Górzyckiego, skoro przedmiotem tych narad (jak świadczą zapiski znalezione) była reforma organizacji socjalistycznej w duchu listu z Warszawy 19. maja 1889 niemniej oddziaływanie na inne istniejące towarzystwa i na koła młodzieży uczącej się pod pozorem założyć się mającego towarzystwa naukowego, skoro wreszcie wyż wymienieni składki miesięczne na cel tajnego związku uiszczali — nie ulega wątpliwości, iż wszyscy ci obwinieni należeli jako przedstawiciele i przełożeni do zarządu tutejszokrajowych grup tajnego stowarzyszenia socjalistycznego, mającego centralną swą siedzibę w Warszawie, że między pojedyńczemi temi grupami, jakoteż między niemi a centralizacją warszawską utrzymywali związki i tem samem działalnością swą organizacyjną popierali cele tych tajnych stowarzyszeń.

Podejrzenie to popierają nadto inne szczegóły śledztwem stwierdzone. Przedewszystkiem podnieść należy, że w pierwotnych tłómaczeniach ci obwinieni zaprzeczyli wszelkie ściślejsze stosunki między sobą, niektórzy nawet zaprzeczyli, by resztę współobwinionych nawet znali, zaprzeczyli, jakoby w ogóle gdziekolwiek się zbierali i naradzali — zdradzali w ogóle chwiejność, niepewność, zajęli stanowisko odporne i wyczekujące wobec toku śledztwa; wreszcie zaś przyznawszy się do pewnego rodzaju zebrań i narad, przedstawili rzecz w sposób między sobą sprzeczny a nawet wręcz nieprawdopodobny, nie licujący z prostemi zasadami logiki. Takie tłómaczenie, obrona tego rodzaju nie świadczy wcale o tem, by owe przyznane zebrania i narady były niewinnemi, przeciwnie zdradza poczuwanie się obwinionych do odpowiedzialności karno-sądowej.

Znalezione u wszystkich prawie obwinionych pisma, korespondencje i broszury wskazują, iż ruchem socjalistycznym żywo się zajmowali, pojedyncze kwestje do takowego się odnoszące, np. popieranie czasopism jak *Praca*, *Przyjaciel ludu*, *Towarzysz* — zasilenie pierwszego czasopisma korespondencjami — za zadanie swe uważali — wybitnemi w tym ruchu osobistościami się szczególnie interesowali — nawet Kozłowski i Klimaszewski, niemniej Homulicki, częścią podobne indywidua nawet skrajnych pojęć przez Galicję przejeżdżające — u siebie przechowywali — częścią z nimi się stykali — a później w obopólnych swych korespondencjach w sposób tajemniczy (bez wymienienia nazwisk) o nich wspominali.

Wreszcie podnieść należy, iż Klimaszewski (wedle zeznań świadka Teofila Teichmana) do inkryminowanego listu z Warszawy 19. maja 1889 widocznie szczególną przywiązywał wagę — skoro przytrzymanie tego listu widocznie go zaniepokoiło. Kozłowski zaś w listach swych do Arciszewskiego Władysława pisanych wyraźnie zaznacza: „i my nie próżnujemy, bierzemy się praktycznie do pracy, borykamy się z policją... zamierzamy wejść w ściślejszy stosunek z ogółem robotników — żądajcie w partji waszej, by wysłała paru robotników Polaków. Tutaj zdałyby się uchwały kongresu w Hainfeld... broszur nam trzeba. Przedświtu, Walki klas...“

Wobec tych tedy danych, oskarżenie po myśli §. 207. p. k. jest uzasadnione.

* * *

Po odczytaniu aktu oskarzenia, pozostał w sali podsądny Klimaszewski, który oświadcza, że należy tylko do bratniej pomocy akademickiej i do towarzystwa „Oświaty ludowej“ — natomiast do żadnych tajnych stowarzyszeń nie należy i zasad socjalistycznych nie wyznaje. Wysłoucha poznał w marcu r. z. we Lwowie, miał do niego rekomendację od jednego z kolegów w Warszawie. Nazwisk z zasady nie podaje. Kozłowskiego poznał na politechnice. Owego tajemniczego „Michała“ poznał u Wysłoucha — nie wie, kto to jest. Wakacje spędził w Królestwie, częścią w Radomiu, gdzie ojciec jest właścicielem domu, a częścią na wsi. Do gimnazjum uczęszczał w Sandomierzu i Radomiu, w Warszawie był na uniwersytecie 2 i pół roku i przyjechał do Lwowa na wydział chemii. Jeden ze znajomych w Warszawie powiedział mu, że posłał Kozłowskiemu projekt statutu towarzystwa naukowo-społecznego dla całej Galicji; statut miał charakter „szkoły dla przyszłego życia obywatelskiego“, stanowisko narodowe silnie było zaakcentowane. Co do studjów, zalecał statut po studjach zaznajamiać się z krajoznawstwem i ludoznawstwem. Kozłowski we Lwowie powiedział mu, że projekt statutu zdradza nieznajomość tutejszych stosunków i potrzebuje reformy; tak zeszło aż do maja br.

Dalej opowiadał Klimaszewski: „Michała“ poznałem w miesiącach zimowych 1889; doręczył mi on u Wysłoucha list od mojej krewnej z Warszawy. Po kolacji zaproponowałem mu, aby u mnie przenocował przy ulicy Wronowskiej. Zgodził się na to, a nazajutrz odjechał. Przeczytaliśmy tu z Górzyckim i Kozłowskim statut i projektowaliśmy zmiany — zgodziliśmy się na to, aby notować uwagi każdego z nas. Następnie w licznym gronie miała być dyskusja. Mnie Kozłowski zaproponował porozumieć się co do tego projektu statutu — oświadczył, iż ma projekt naukowego towarzystwa miejscowego, do którego należeć miały oprócz młodzieży inne sfery. Odbyliśmy u niego kilka posiedzeń, na jedno z nich przyprowadził Kozłowski Wilczewskiego, Jelskiego i Januszewskiego z Dublan. Na jednem z posiedzeń ja przewodniczyłem. — Uwagi na kartkach robiłem dlatego, ażeby zabrawszy głos odpowiadać na przemówienia mowców. List z Warszawy pocztą nadszedł dopiero po debatach naszych — nie wiem, od kogo; być może, że od tego znajomego, który posłał projekt Kozłowskiemu. — (Odczytują list ten, przytoczony w akcie oskarzenia).

Klimaszewski wyjaśnia, że list ten o grupach galicyjskich podpisany „Cent.“ był dla niego niezrozumiałym. List ten, w Warszawie pisany, nadany został w Austrji. Centralizacja była we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, a prowincjonalne były „Galicja i Bukowina“. Wydawnictwa miały przez zarząd centralny być wydawane. Grupy miały być we Lwowie, Dublanach, Krakowie i Czerniowcach. W projekcie powiedziano, że czwarta część dochodu miała iść do centralizacji na wydawnictwa.

R. Bogdani. U Wysłoucha znaleziono projekt statutu gminy polskiej i projekt komitetu paryskiego.

Klimaszewski oświadcza, iż o tem nie wie. Znosił się z Homulickim listownie, zbierał składki na stowarzyszenie polskie, 5 zł. wysłał listownie wprost do towarzystwa, a 25 zł. wysłał pod adresem Homulickiego dla tego stowarzyszenia. List od Homulickiego, jako niepotrzebny rzucił do pieca. Przy rewizji znaleziono kawałeczki tego listu, które sklejono. Homulicki pisze, że z Warszawy nieotrzymał odpowiedzi. W liście tym prosi Homulicki o wystaranie się w jakiejś redakcji o bilet wolnej jazdy i wspomina też o mitycznej figurze „Michała“.

Na tem odroczono rozprawę po godz. 1. w południe do godz. 4. popołudniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. września.

* **Minister rolnictwa hr. Falkenhayn** przybył wczoraj do Lwowa i wraz z bratem zamieszkał u namiestnika. Przed południem zwidził biura dyrekcji domen i lasów, poczem przyjmował deputację gal. Tow. gospodarskiego, oraz komisarza lasowego Ottona Löbla. Zrobiwszy wizyty biskupom, był na obiedzie u p. namiestnika, poczem odjechał do Bolechowa.

* **Władysław Mierzwiński** zaślubił pannę Jadwigę Bergmanównę, warszawiankę. Ślub odbył się w Lendynie.

Trocadero. Najdokładniej jest tu reprezentowana Francja. A znajdujemy tu również i Galicję, reprezentowaną przez niewielki zbiór ubiorów, tkanin i wyrobów garncarskich, które hr. Włodzimierz Dzieduszycki darował paryskiemu etnograficznemu towarzystwu.

Ah! W tym pałacu na Trocadero jakaż jest przepyszna wystawa archeologiczna, tycząca się tylko ludów amerykańskich, a szczególniej Meksyku, Peru Boliwii... A jaka wystawa rzeźby porównawczej... Dnie całe spędzać tam można... i coby się o tem pisać dało!...

O jednej tylko rzeczy, która zwróciła moją uwagę, wspomnę, oto, że obecnie przy poszukiwaniach archeologicznych odkryto, iż w Peru, podobnie jak u Egipcjan, balsamowano ciała, z tą tylko różnicą, iż balsamowano je w pozycji siedzącej, skurczonej. Takich kilka mumij jest na wystawie. Balsamowano je ziołami i następnie owijano szczelnie wełnianą materją. Materyj takich jest wystawionych wiele i to jest ciekawe, że desenie na nich są zupełnie rysunkiem podobne do naszych deseni na kilimkach złoczowskich; podobieństwo jest najzupełniejsze, a zdaje się nawet, iż i doborem kolorów nie różnią się wcale.

Lecz pozostając już w tonie dzisiejszego listu, wspomnę o widowiskach, które lokalną mają barwę, i które przeniosą nas pośród innej cywilizacji i pośród innych zwyczajów.

Teatr annamicki na esplanadzie Inwalidów z najściślejszą lokalną dokładnością zbudowany, jest wcale obszerny — na dole są krzesła, a po bokach obszerne galerje. Scena nie ma kortyny, ubrana w bogate dywany, tarcze, chorągwie i jakieś najrozmaitsze trofea, a pośrodku tron wspaniały. Na tej scenie po bokach jest muzyka... ale jaka muzyka! Dwa przeraźliwe gongi, kilka jęczących najpiskliwiej piszczałek, coś niby skrzypce o dwóch strunach, z których niemożebne wydobywają się tony i bęben z głosem armaty... To huczy, piszczy, skrzypi, bębni ciągle — i wchodzą aktorzy, naturalnie sami mężczyźni, ubrani bardzo bogato, w kostiumach jedwabnych, kapiących od złota — ale boso — twarze na pół pokryte maską, na pół pomalowane w tęczowe kolory, z przyprawionemi wąsami, które im nadają pozór jakichś sumów — i zaczyna się — no! naturalnie, nie wiem co się zaczyna, tylko aktorzy krzyczą, co im sił starczy — miauczą, warczą, robiąc jakieś dziwne ruchy rękami i nogami — obracają się w koło, tupią... a muzyka chce prym utrzymać, chce ich zagłuszyć i bęben coraz głośniejszy — i piszczałka coraz piskliwsza... Jakaś okropna scena miłości, zazdrości, rywalizacji, wszyscy naraz krzyczą... wszyscy skaczą... jakaś się straszna dzieje tragedja — ale jak się skończyła nie wiem, bo dłużej niż dziesięć minut wytrzymać tam niepodobna, bo uszy bolą, a tragedja trwa całe dwie godziny... i to po dwa razy na dzień... Zkąd tym biedakom bierze się tego głosu... prawdziwie podziwiać!

Innego rodzaju są kawiarnie tunetańskie, maurytańskie i egipskie, w których rozmaitego rodzaju Fatmy i Aisze tańczą to taniec bajaderek, to taniec z mieczami, a przeważnie taniec brzucha. Scena w tych kawiarniach cała przybrana dywanami i cały personal teatralny ubrany po wschodniemu siedzi na scenie. Jest tam zwykle kilka murzynek, kilka typowych prawdziwych Tunetanek lub Egipcjanek, a reszty dostarczają bulwary paryskie. Przy monotonnej muzyce piszczałki i tamburyna, oraz głosów ludzkich, odbywają się te tańce. Nie tak wyobrażałem sobie taniec bajaderek, taniec z mieczami. Ba! żeby to był taki, jak go wymalował Siemiradzki... A taniec brzucha — to rzecz najzupełniej wstrętna, te ruchy nerwowe brzucha na wszystkie strony, te ruchy piersi, — to nawet nie zmysłowe — bo obrzydliwe.

Z tych tańców charakterystycznych kobiet wschodnich, najwdzięczniejszym jeszcze jest taniec, jaki się odbywa w kawiarni we wsi Jawańskiej. Typy tu prawdziwe, oryginalne, młode dziewczęta ślicznie zbudowane, w oryginalnych strojach, więcej ubrane, jak zapewne lokalny zwyczaj tego wymaga — ale posuwiste ich kroki, pewna gracja w ruchach rąk, w podnoszeniu i odrzucaniu ubrania, w przeginaniu ciała, jakaś nonszalancja, pod którą znać gorący temperament południa — wszystko to ma swój wdzięk i urok.

Już to pod względem teatralnym, to co jest francuskie, jest jeszcze może od tego wszystkiego gorszem. Jest to niby teatr, niby *Café Chantant*, w którym śpiewają rzeczy, nie mogące pod względem cynicznym iść dalej. Jest tu balet ubrany, a raczej nie ubrany zupełnie, gdyż oprócz trykotów tylko jakaś czarna siatka... Pod tym względem rzeczywiście, czy nie chciano robić konkurencji teatrom stałym, czy też nie dopatrzono się — dość, że to co jest, jest skandalem.

* Zmarli we Lwowie: Jan Kieszewski, retuszer fotograficzny, w 15 r. życia.

W Tarnowie zmarł ksiądz infułat Marcin Lasiak. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie [illegible] rano.

Malwina z Piątkowskich Morawska, żona adwokata krajowego, zmarła w Tarnowie.

Z Płocka donoszą o śmierci Floryana Gwozdeckiego, b. dyrektora teatrów warszawskich, [illegible]. Urodzony w r. 1812, po ukończeniu szkół wybrał karjerę biurową, nie trzymał się jej atoli długo. W r. 1833 i 1839 widzimy go na stanowisku redaktora *Gazety Warszawskiej*. Po kilku latach [illegible] urząd kasjera głównego teatrów warszawskich, a następnie po Jasińskim godność dyrektora teatrów, [illegible] cyjne jak i literackie. [illegible] sceny polskiej dużo.

W Londynie zmarł d. 23. b. m. słynny powieściopisarz Wilkie Collins.

* Program zabaw odbyć się mających w kasynie miejskiem w sezonie roku 1889—90.

1889 5. października, sobota raut, poczem taniec. 19 października teatr amatorski. 9 listopada koncert muzyki wojskowej, poczem taniec. 16 listopada teatr amatorski, 23 listopada promenade-koncert poczem taniec, 5 grudnia wieczorek dla dzieci (wigilia św. Mikołaja), 14 grudnia raut [illegible], 21 grudnia wieczorek humorystyczny dla mężczyzn, 31 grudnia promenade-koncert i tańce.

1890 r. 11 stycznia próba tańców karnawałowych, 25 stycznia wieczorek z tańcami, 8 lutego wieczorek z tańcami, 15 lutego wieczorek z tańcami, 19 lutego wieczorek dla mężczyzn. 1 marca teatr amatorski, 8 marca koncert, 19 marca raut, 29 marca wieczornica, 19 kwietnia koncert muzyki wojskowej poczem tańce, 10 maja teatr amatorski, 17 maja muzyka w ogrodzie, 4 czerwca raut, rozpoczęcie sezonu [illegible], 15 czerwca wycieczka w okolicę miasta.

* Z powodu zjazdu delegatów „Kółek rolniczych", który odbędzie się w dniach 9 i 10. października w naszem mieście, urządza główny zarząd tego towarzystwa na dniu drugim zjazdu, uroczyste przedstawienie w teatrze Skarbka. Daną będzie [illegible] „Krakowiacy i Górale" [illegible]. Bilety nabywać można po cenach zwykłych od dziś w kancelarji Towarzystwa „Kółek rolniczych" (ul. Czarnieckiego l. 26.) między godziną 10 a 12 rano i 4 a 6 po południu. Ze względu, że zarezerwowano prawie całego parteru dla uczestników zjazdu, niewiele biletów pozostanie dla publiczności, pospieszyć należy z zakupem biletów.

* Przeniesienie poczty. Urząd i stacja pocztowa w Dawidkowcach [illegible] zostanie z dniem 1. października b. r. do sąsiedniej miejscowości Kołędziany, [illegible] przeniesiona. [illegible] między [illegible] od 1. października, [illegible] tym dniem [illegible] łańcozą.

* Austrja i Egipt. Połączenie pocztowe Austrji z Egiptem [illegible] od 30. września br. tej zmiany, że [illegible] c. k. urząd pocztowy w Aleksandrji [illegible] Austro-Węgier [illegible].

* Nowe urzędy podatkowe. Ministerstwo skarbu zezwoliło na utworzenie następujących nowych urzędów podatkowych w Galicji: Mszana Dolna, Stary Sącz, Wiśnicz, Kosowa, [illegible], Monasterzyska, Dubiecko, Ulanów, Radziechów, Olesko, Gwoździec, Mosty wielkie [illegible].

* Przy budowie magazynów za Janowskiem skaleczeni zostali [illegible] dwaj robotnicy Jan Kerka i Jan Błaszuta, skutkiem spadnięcia [illegible].

* Nieszczęśliwy wypadek. Jakób Dubanewski, młody chłopak, [illegible] u mamy [illegible] nie mogąc wstrzymać nader bystrych koni, najechał Rozalję Czubowską, która wpadłszy pod konie, odniosła nader ciężkie uszkodzenia cielesne, tak że musiano ją odstawić do głównego szpitala. Policja pociągnęła winnego do odpowiedzialności.

* Wypadki. Przed kilku dniami doniósł dr. Ber[illegible], że w ciągu ubiegłego lata, podczas [illegible] we Lwowie skradziono mu [illegible] Jagiellońskiej, [illegible] wartości [illegible] dzięki re[illegible] odzieży był [illegible] dzińskim i [illegible] kretnie [illegible]. Złe[illegible] ynu, i za [illegible] osób, któ[illegible] wydeby[illegible] których [illegible] Kabana, stanowczo. [illegible] Piotr [illegible]; dowie[illegible], przy[illegible]. Nie wia[illegible], którego Kiselki. — [illegible] chał Marję [illegible] od wozu [illegible] wlekła się [illegible] wstrzyma[illegible] kie skale[illegible].

* Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie, liczącej od 12. godz. w południe dnia wczorajszego, niebo w ogóle zachmurzone, z przerwami więcej lub mniej miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 10·7° C, najwyższa 14·0° C, najniższa + 8·5° w nocy.

Opadu nie było wcale.

Ciśnienie barometryczne 745—750 mm. znajdowało się w zachod. Francji; zwyżka 770—765 na Krymie; zniżka drugorzędna w Skandynawii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 758 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 25. września:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby około + 10·0° C, niebo zachmurzone, a powietrze wilgotne; deszcz z przerwami.

* Jutro, d. 26. września: św. Eustachego. — [illegible]

— Królestwo Polskie z końcem roku 1888 liczyło 8,255.088 mieszkańców płci obojga. Gubernia lubelska liczyła 1,004.900 mieszkańców, piotrkowska 985.193, warszawska 978.008, kaliska 844.446, radomska 723.853, kielecka 706.860, siedlecka 681.899, suwalska 655.029, płocka 612.322, łomżyńska 611.798, miasto Warszawa 445.770. Według płci ludność składała się z 4,049.823 mężczyzn i 4,205.265 kobiet. Według wyznania na podstawie źródeł urzędowych, ludność składała się z 6,222.975 katolików, 1,176.155 starozakonnych, 448.236 ewangelików, 404.228 prawosławnych, jednowierców i staroobrzędowców, oraz 3.444 mennonitów, mahometan, cyganów itd. Ludność katolicka stanowiła 75.38 procent ogółu, starozakonna 14.25 pret., ewangelicka 5.43 pret., prawosławna 4.90 pret., inne 0.04 pret. Jeżeli 2.216 mil geograficznych kwadratowych przyjmiemy jako obszar Królestwa, na jedną milę kwadratową wypadało średnio 3.725 mieszkańców. W porównaniu z rokiem 1816, czyli przez lat siedemdziesiąt dwa, ludność Królestwa Polskiego wzrosła o 5,237.801 dusz. W porównaniu z r. 1858, czyli przez lat trzydzieści, ludność Królestwa polskiego wzrosła o 3,564.709 głów. W owym r. 1858, podług źródeł urzędowych, ludność Królestwa wynosiła 4,790.379, mianowicie: katolików 3,687.492, starozakonnych 589.632, ewangelików 282.872, greko-unitów 219.557, prawosławnych 8.700 (jednowierców i starowierców), wyznawców innych religij 2.005. W porównaniu z r. 1887 ludność Królestwa wzrosła o 150.708 dusz, mianowicie: o 84.055 mężczyzn i 66.653 kobiet. Wzrost ludności w gub. lubelskiej wyniósł 25.200 głów, w warszawskiej 17.308, w radomskiej 17.250, w łomżyńskiej 17.075, w piotrkowskiej 16.765, w suwalskiej 15.589, w kieleckiej 14.552, w siedleckiej 10.053, w płockiej 7.358, w kaliskiej 7.129, w mieście Warszawie 956. W ogóle liczba katolików wzrosła o 109.475 (czyli o 1.7 prct.), prawosławnych o 16.005 (czyli o 4,1 prct.), starozakonnych o 15.658 (czyli o 1,3 prct.), ewangelików o 8.609 (czyli o 1,9 prct), wyznawców innych religij o 961.

— Wyścigi w Moskwie. D. 15. bm., na wyścigach w Moskwie nagrodę „J. Petrowskiego" rs. 2.000 i przedmiot srebrny wygrał „Gayarré" L. Grabowskiego, bardzo łatwo pobiwszy „Ostatniego z Astarotów" hr. Niroda na dwie długości, podczas gdy „Fidias" hr. Iljenko pozostał bardzo daleko w tyle. Ogólne zainteresowanie wzbudził jak zwykle, wyścig dwudziestowiorstowy o nagrodę rs. 3.500, przeznaczony do przekonania ogółu o wyższości konia krwi angielskiej nad innemi rasami, wszakże żaden z przechwalanych dońców, turkmenów i arabów nie stanął do walki; widocznie właściciele już dostatecznie zostali przekonani próbami z lat poprzednich. Wyścig na pierwszych szesnastu wiorstach był względnie bardzo powolny, dopiero na ostatnich czterech użyte wszystkich sił i zwyciężył ogromny „Liber Freund" br. Iljenko; drugim był importowany z Anglii „Rusatelet" br. Taubego, oba „pełnej krwi", za niemi przyszedł „Harly" ze stada Wł. Mysyrowicza, koń pół krwi, dalej „Grom". Szybkość w porównaniu z poprzedniemi latami była o wiele mniejsza, bo 44 min. 9 sek. (w roku 1866 „Krasiwa" ze stada w Janowie przebiegła ten dystans w 32 min. 22 sek.)

W ostatnim wyścigu półtorawiorstowym start był tak nieudatny, iż większość koni z miejsca straciła szanse. Wygraną wypłacono za zwycięzcę „Generała" p. Dorożyńskiego. W dniu tym wyścig dwulatków o rs. 1000 wygrał „Tryton" hr. Nirona, drugim był „Gaston Phoebus" L. Grabowskiego, w miejscu pozostał „Tormentor" L. hr. Krasińskiego. W „wielkim handicapie" rs. 7.000 „Mira" L. Kronenberga przyszła głowa w głowę z „Awoś" p. Mordwina Szczedro i nagrodę podzielono po 2.170 rs. na konia; w wyścigu tym brało udział dziesięć koni, w ich liczbie „Blue Maid" L. hr. Krasińskiego. Wyścig „Zachęty" wygrał „Petrarch" hr. Niroda, za nim z nagrodą rs. 124 był „Le Sarrazin", p. L. Grabowskiego. Również drugą nagrodę rs. 176, dostała „Minia" L. Kronenberga, przyszedłszy drugą w wyścigu „pocieszenia" za zagranicznym „Arrendale". Wiorstowy „handicap" rubli 500 wygrał „Grant" T. Dorożyńskiego, pobiwszy dziesięciu przeciwników.

— **Mayerling**, piękny zameczek myśliwski śp. arcyks. Rudolfa zmienił swoją fizjognomię do niepoznania. Miejsce starego zamku zajął poważny klasztor. Tam, gdzie znajdowała się sypialnia arcyksięcia stoi obecnie piękna kaplica, ozdobiona malowidłami sprawionemi kosztem członków rodziny cesarskiej. W miejscu, gdzie stało łoże arcyksięcia Rudolfa, wznosi się wspaniały ołtarz. Nad kaplicą wznosi się piękna wieża. Poświęcenie tej kaplicy odbędzie się w rocznicę zgonu arcyks. Rudolfa, tj. 30. stycznia r. 1890. Lewe skrzydło zamku zostało podwyższone o jedno piętro, a prawe skrzydło nowo dobudowano. Klasztor jest dwupiętrowy i posiada od frontu 120 okien. Zamieszka w nim 20 Karmelitanek, które przybędą do Mayerlingu d. 15. października. Park został nienaruszony.

— **Z Macedonii** dochodzą wiadomości, że brygantyzm sroży się tam okropnie. Bryganci mordują podróżnych, nakładają kontrybucje na wsie i miasteczka, a władze tureckie zupełnie są bezczynne. W sierpniu i wrześniu naliczono kilkadziesiąt wypadków łupiestwa i mordów. Bryganci są albo miejscowi, albo albańscy, albo greccy, a rzadko przyłączają się do nich żołnierze wojsk regularnych, zwłaszcza z posterunków granicznych. Ludność podpisuje petycje do sułtana, do państw europejskich, lecz lęka się wysłać je z obawy przed zemstą bryganów, którzy palą całe miejscowości.

— **Ofiara ciekawości.** Podczas pobytu szacha perskiego w Warszawie, fotografowi, panu B., udało się dostać garść tytoniu, a raczej ziela, używanego przez władcę Iranu do nargili. „Tiutiundżi", tj urzędnik od napychania fajki, przestrzegał ciekawego palacza, iż osoby, nieprzyzwyczajone do owego tytoniu, popadają po paleniu w stan, graniczący z obłędem. Pan B. zapomniał o tytoniu i przestrogach i dopiero w tych dniach idąc na spoczynek wydobył z ukrycia ziele, którego pięć niewielkich kawałków — paliwo jest podobne do grubo krajanego korzenia — domieszał do własnego tytoniu, poczem zapalił fajkę. Co potem nastąpiło i kiedy właściwie usnął, pan B. nie pamięta, wie tylko, iż w nocy pod wpływem słowregich snów, kilka razy oblany potem zrywał się z łóżka. Zbrodnie, pożary itp. katastrofy, trapiły aż do rana niefortunnego palacza, który nazajutrz przez dzień cały użalał się na ociężałość i zawrót głowy.

— **Nafta w stanie stałym.** Chemik francuski, profesor Alfons de Millefleure, dokonał wynalazku, który jeśli istotnie posiada przypisywane mu zalety, na miano „epokowego" bez przesady zasłużyć może. Uczony ten przedstawił paryskiej instytucji „Société d'encouragement" naftę w stanie stałym. Kawałki skondenzowanego materjału dają się krajać nożem, przy czem jednakże są dostatecznie twarde do trzymania w ręku. Nafta w tej formie ma być nadzwyczaj wygodną w użyciu za materjał palny, a zajmuje trzy razy mniej miejsca od węgla kamiennego. Przy zapaleniu nie zajmuje się cała płomieniem, lecz pali się zwolna, jak drzewo i nie ma własności eksplodujących.

— **Psami do Paryża.** Podróż na wystawę paryską odbywała się już w najrozmaitszy sposób: fiakrami, konno, na welocypedzie, balonem — lecz pierwszy wpadł na myśl pewien Belgijczyk udania się do Paryża wózkiem zaprzężonym parą psów. Oryginalny ów turysta odbył w 10 dniach podróż ową, przybywszy w zeszłą sobotę w dobrem zdrowiu pod wieżę Eiffla. Wahał on się podać swoje nazwisko i adres, lękając się, aby Towarzystwo opieki nad zwierzętami nie pociągnęło go do odpowiedzialności za dręczenie zwierząt.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we środę „Hamlet" tragedja w 5 aktach. Pierwszy gościnny występ pana Bolesława Ładnowskiego. We czwartek „Baron cygański", pierwszy występ p. Olszewskiego. W piątek „Przed ślubem" komedja Zalewskiego. Drugi występ pana Ładnowskiego. W sobotę „Piękna Helena" z panem Olszewskim.

— Coquelin, znakomity artysta francuski bawi we Wiedniu celem przeprowadzenia układów o szereg przedstawień w listopadzie.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 24. września. Dowozy zboża, chociaż cokolwiek się wzmogły, są jeszcze w stosunku do potrzeb bardzo małe, dlatego stałe usposobienie utrzymuje się bez przerwy i zarówno celne jak średnie gatunki po cenach dotychczasowych łatwy napotykają odbyt.

Płacono za pszenicę białą od 8·65 do 9·15 zł., za czerwoną od 8·65 do 9·10 zł., za żółtą od 8·60 do 9·— zł.; za żyto od 7.25 do 7·75 zł.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 zł.; za owies od 6·75 do 7·35 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Zamierzona w Rosji rewizja taryf przewozowych, ma niatyle na celu kodyfikację postanowień cłowych, ile raczej podwyższenie ceł a w większej części, podwojenie.

Wilno 22. września. Wczoraj pod prezydencją jenerał-gubernatora odbyło się posiedzenie Towarzystwa wyścigowego, na którem postanowiono urządzić w Wilnie wystawę w roku 1891-ym, której otwarcie nastąpi dnia 1. września. Na posiedzeniu podniesiono kwestję dostawy zboża przez obywateli ziemskich do magazynów wojskowych. Jenerał-gubernator przyrzekł poparcie w tym przedmiocie. Na zebraniu obecni byli między innymi hr. Ledóchowski, hr. Czapski, ks. Ogiński i p. Butkiewicz.

Strata wagi zboża przy transportach kolejowych w Rosji, będzie w skutek rozporządzenia tamtejszego ministerstwa komunikacji w ten sposób obliczaną, że od zboża przewożowego bez worków dopuszczać się będzie stratę 1%, podczas gdy dotąd normalna strata wagi, warunkowania rozsypaniem się zboża, wynosiła 2% wagi pomieszczonej na frachcie.

Narzędzia rolnicze we Francji. Po zwiedzeniu wystawy narzędzi rolniczych przez prezydenta Rzeczypospolitej, minister rolnictwa, p. Faye przedstawił mu notę wykazującą postęp w wydoskonaleniu powyższych narzędzi we Francji przez czas od r. 1789 do 1888.

Pługi. W roku 1789 było w użyciu 940.000 pługów drewnianych, w roku 1862 już o wiele udoskonalonych 2.500.000, a r. 1888 ilość ich przewyższyła 3 miliony.

Młocarnie. W r. 1852 było młocarni 60.000, w r. 1862 do 100.000, a w r. 1888 ilość ich doszła do 215.000.

Kosiarnie i żniwiarki. Do r. 1852 nie znano wcale żadnej z tych maszyn; w r. 1862 pojawiły się w bardzo nieznacznej ilości, a w r. 1888 już doszły do 36.000.

Cyfra przywozu maszyn i narzędzi rolniczych w r. 1878 wynosiła 7,078.000 franków, wywóz zaś wynosił tylko 1,993.791 franków, w roku 1888 przywóz zmniejszył się do 2.300.000 franków, wywóz natomiast doścignął cyfry do 2,000.000 franków.

Różnica między przywozem, a wywozem wynosiła w roku 1879 do 5,080.000 franków, a w roku 1888 wynosiła zaledwie około 300.000 franków.

Wiedeń 24. września. Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 2416 sztuk opasowego, z paszy 784 sztuk i 1726 sztuk chudego. Razem 5926 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 642 sztuk opasowych i 561 sztuk chudych; z Bukowiny 919 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 269 sztuk mniej, z samej zaś Galicji o 200 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Ceny towaru przedniego w porównaniu z zeszłym tygodniem nie zmieniły się; ceny innych gatunków spadły w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 zł. Nie sprzedano 368 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 49 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 59 złr., wyjątkowo po 61 zł.; węgierskie woły opasowe po 49 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 60·50; wyjątkowo po 61 zł.; z innych krajów koronnych po 48 do 56 zł.; za towar przedni po 57 do 62, wyjątkowo 63 zł.; woły z paszy po 46 do 51; krowy po 19 do 25 zł.; stadniki po 13 do 29 zł.; bawoły po 14. do 21 zł. za cetnar metr.

Bydło chude 26 do 120 za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 24. września. Pszenica na wiosnę 9·27, na jesień 8·52; owies na jesień 7·32, na wiosnę 7·63, kukurudza na maj-czerwiec 5·88.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 25. września. Patent cesarski z Gödöllő 22. b. m., zwołuje sejmy austrjackie, z wyjątkiem dalmackiego (który już odbył swoją sesję tegoroczną) na 10. października.

Wiedeń dnia 25. września. Pewien dziennik tutejszy doniósł, że z powodu fiskalizmu ministerstwa skarbu odwleczone zostało wydanie nowej ustanowy dla sług we Wiedniu. Na to oświadcza urzędowa *Wiener Abp.*, że z ministerstwem skarbu nie odbywały się żadne pertraktacje co do tej ustanowy, że przeto ministerstwo nie miało nawet sposobności oświadczania się co do należytości stemplowej w tej sprawie.

Hrabstwo Taaffowie otrzymali z okazji wydania zamąż swojej córki Heleny gratulacje od arcyksiążąt Karola Ludwika, Ludwika Wiktora, Franciszka Ferdynanda i Franciszka Salwatora, tudzież z innych stron nieskończone mnóstwo gratulacyj telegraficznych i listownych.

Peszt d. 25. września. Na wczorajszej naradzie ministrów przedyskutowano przeważną część budżetu na r. 1890, który się zamyka niedoborem, co jednak zrównoważone zostaje acry oględnem preliminowaniem przychodu i zmniejszeniem sprzedaży dóbr skarbowych.

Berlin d. 25. września. Cesarz wyjechał na polowania, car zatem co najprędzej z końcem bieżącego tygodnia przybędzie do Poczdamu, gdzie dla niego pałac „Marmorpalast" przygotowują. W Kielu powita cara także w. ks. szweryńsko-meklemburski (spowinowacony z dworem carskim) i zaprosi go do Szwerynu, dokąd też car prosto z Poczdamu się uda. Cesarz, żegnając się po manewrach z wojskowymi reprezentantami obcych mocarstw, oświadczył: „Zaprezentowałem panom częściowo armię moją w stanie świetnym, i w potędze armii niemieckiej upatruję najlepszą rękojmię pokoju".

Berlin d. 25. września. *Reichsanzeiger* przedstawia opłakany stan rolnictwa w Prusiech zachodnich, a zwłaszcza w rejencji królewieckiej. Położenie dzierżawców jest fatalne. Mnóstwo dóbr idzie pod egzekucję i bywa za bezcen sprzedawaną. Registrator intendantury korpusu 7. w Monasterze odebrał sobie życie, co ogromną senzację wywołało. Nawet w kuchni cesarskiej odkryto przeniewierstwa przy dostawie mięsa.

Berlin d. 25. września. *Berl. Börsen-Courrier* podaje pismo Crispiego do pewnej firmy tutejszej, oświadczające, że rząd włoski nie myśli podwyższać podatku dochodowego od renty włoskiej, że owszem podatek ten zniży albo i zupełnie zniesie, jeżeli stosunki na to pozwolą.

Madryt d. 25. września. Minister spraw zagranicznych polecił nowemu posłowi hiszpańskiemu w Tangerze, aby sułtanowi marokańskiemu nie przedkładał swoich listów wierzytelnych, dopóki Maroko nie da zadość uczynienia.

Bruksela d. 25. września. Według *Mouvement Geographique*, organu rządu kongańskiego, Emin basza bawi ciągle nad górnym Nilem; odprowadził Stanleya tylko do jeziora Albert-Nyanza, zkąd wróciwszy wstąpił w służbę angielskiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, do którego już należy jeżeli nie całe, to w przeważnej części terytorjum, które jest w jego posiadaniu. Stanley spełnił swoje zadanie, i wkrótce przybędzie do Monbazy (niedaleko Zanzibaru). Otworzył on nowe drogi do Sudanu i położył podstawy do pomyślnej kolonizacji wnętrza Afryki. Niemcy przeto już nie potrzebują ratować Emina baszy.

Rzym d. 25. września. Izwolski zaraz po swojem przybyciu do Rzymu odwidził kardynała Rampollę i oświadczył mu, że rząd rosyjski ma dobrą wolę porozumienia się co do mianowania biskupów polskich. Zdaje się, że papież, nie czekając na zwykły konsystorz kardynałów, zamianuje tych biskupów osobnemi bullami.

Rzym d. 25. września. Arcybiskupa w Cosenzy zranił kościelny strzałem rewolwerowym w udo; złoczyńcę aresztowano.

Werona d. 25. września. Wczoraj podpisano ostateczny protokół co do organizacji międzynarodowej służby kolejowej i postępowania cłowego w Ali (na granicy Włoch i Tyrolu).

Rewal (w Inflantach) d. 25. września. Znany aeronauta Leroux został wczoraj ze swoim spadochronem do morza zapędzony, gdzie utonął.

Kopenhaga dnia 25. września. Sejm duński zwołany na 7. października.

Londyn d. 25 września. Burns, przewódzca strejku dokowego, organizuje strejk robotników piekarskich; objawia się przytem zacięta nienawiść do czeladników piekarskich z Niemiec.

Wiedeń dnia 25. września godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 307·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 137·90. Akcje Unionbanku 238·—. Akcje kolei Karola Ludwika 194.50. Akcje kolei Północnej 259·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 117·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 232·25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 145·75. Akcje Tow. tureckiego 116·75. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 222·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 245·80. Akcje Bankvercinu 114.10. Rosyjski rubel papierowy 124·25. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·55. 5% renta węg. papierowa 95·65. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 25. września. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	193·—	196·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·50	238·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	316·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·68	5·78
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·46	9·56
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·26	1·36
Rubel rosyjski papierowy	1·23	1·25
100 marek niemieckich	58·20	59·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. września 1889:

Hotel Żorża. S. Bętkowska z Kamieńca podolsk. Ks. K. Koczorowski z Oprypowiec. P. Łastowiecki z Hadla. Wł. Ustrzycki z Czelatyc. H. Mierzeński z Dembowicy. M. Ballas z Odessy.

Hotel Francuski. A. Neumann z Bielska. W. Bronikowski ze Stryja. G. Ronchetti z Wiednia. A Sozański z Kornelowie. E. Pohorecki z Królestwa polsk. B. Prottman i A. Löw z Wiednia. O. Römisch z Rumunii. A. John z Krakowa.

Hotel Krakowski. H. Kudelka z Pilzna. W. Blahoczek z Krogulca. J. Beterzyński z Sokolnik. J. Januszkiewicz z Biecza. M. Brzozowski i J. Prepelink z Tarnopola.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wyciąg
z rozkładu jazdy (ważny od 11. września br.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.
8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu.

ku Stanisławowu:

9·20 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
9·50 zrana, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
10·08 wieczór, pociąg mięszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
2·44 po południu tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rus.
5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rus.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza.
3·36 po południu, pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·40 zrana, pociąg mięszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
8·00 wieczór, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.
11·06 w nocy, pociąg mięszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 zrana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rus.
5·53 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).